Rok IV. Wtorek dnia 20 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 265

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Rozmowy ministra Lavala z ministrem Beckiem.

GENEWA. W kołach genewskich słychać, że minister Laval przeprowadzi z ministrem Beckiem w Genewie rozmowy na temat paktu wschodniego, przyczem oświadczy gotowość ustępstw na rzecz Polski.

W tym też duchu ma być zredagowana odpowiedź Francji na notę Polski, dotyczącą paktu wschodniego. Odpowiedź ta uzna zastrzeżenia Polski w sprawie zawarcia wzajemnych paktów nięsienia pomocy z państwami sąsiedniemi.

Litwa i Czechosłowacja zedowoliłyby się tylko zawarciem z Polską układów nieagresji.

O pożyczkę angielską dla cukrownictwa polskiego.

WARSZAWA Prowadzone są rozmowy w sprawie uzyskania dla polskiego przemysłu cukrowniczego pożyczki angielskiej, stanowiącej zaliczkę na poczet zakupów eksportowych w Polsce. Zaliczka ta wyniesć ma, jak za lat ubiegłych około 14 miljonów zł.

Wielki dworzec lotniczy zbudowany będzie w Gdyni.

WARSZAWA. W związku z przewidywanem przeniesieniem komunikacji lotniczej z Gdańska do Gdyni, jak również zamierzonem uruchomieniem linji nadmorskiej z państwami skandynawskiemi — wykończony będzie wiosną przyszłego roku w porcie gdyńskim specjalny dworzec lotniczy.

Na urządzenie morskiego dworca lotniczego przewidziana jest w nowych preliminarzach budżetowych kwota — 1,200,000 zł.

Otwarcie linji kolejowej Sierpc — Płock.

PŁOCK. Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia nowej linji kolejowej Sierpc — Płock.

Uroczystość rozpoczęła się w Sierpcu, gdzie p. minister komunikacji przeciął symboliczną wstęgę, poczem pociąg reprezentacyjny ruszył w drogę do Płocka, zatrzymując się w Gozdowie i Proboszczowicach.

„Boże coś Polskę" w cerkwiach prawosławnych.

WARSZAWA. Metropolita Dionizy wydał zarządzenie władzom diecezjalnym, by we wszystkich świątyniach prawosławnych w Polsce w dniach świąt państwowych, a więc 11 listopada 3 maja oraz w dniu imienin Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego oraz przy odpowiednich okazjach uroczystych nabożeństw po odprawieniu nabożeństwa śpiewany był na zakończenie hymn „Boże coś Polskę".

Odpowiedź Francji na notę polską już gotowa.

PARYŻ. „L'Oeuvre" zapowiada, że na Quai d'Orsay ustalono już treść odpowiedzi na notę polską w sprawie paktu wschodniego.

Dokument francuski ma wyrażać najdalej idącą ugodowość co do zastrzeżeń, zawartych w nocie polskiej w sprawie zobowiązań wzajemnych między kontrahentami.

W całej Francji wyrzucają na bruk robotników polskich.

LYON. Na terenie środkowej Francji której fala zwalniań robotników polskich dotychczas nie dotknęła, zaczynają się zdarzać coraz częściej wypadki redukcji robotników polskich.

Fabryka maszyn rolniczych w Bourbon Lancy zwolniła ostatnio 30 robotników polskich, wskutek czego około 100 osób zostało repartjowanych do Polski. Wielka Fabryka sztucznego jedwabiu Gilleta w Decines koło Lyonu zwolniła w ostatnim czasie około 100 robotników polskich, z których większość powróciła do Polski. W wielkiej blachowni w Commentry, oprócz zwolnionych jednorazowo stu robotników, przewiduje się dalsze zwolnienia Polaków.

Należy podkreślić, że w znacznej ilości miejscowości, w których pracują Polacy, nie istnieje fundusz bezrobocia, wskutek czego zwolnieni robotnicy, nie posiadając środków utrzymania, zmuszeni są powracać do Polski.

PARYZ. Wczoraj obradował Komitet międzyministerjalny w sprawie ochrony robotników francuskich przed inwazją robotników cudzoziemskich.

Podczas obrad stwierdzono, że liczba robotników cudzoziemskich we Francji spadła od r. 1932 z 1.500.000 do 814.000. Niemniej postanowiono kontynuować redukcję robotników obcych

Bezczelna szajka oszustów chciała żerować na ofiarach powodzi.

W ostatnich dniach na terenie Polski grupa oszustów, podszywająca się pod Ogólnopolski Komitet Ofiarom Powodzi, rozlepiła plakaty zawiadamiające o „Pierwszej Polskiej Wielkiej Loterji Turystycznej".

Plakat zawierał szczegóły tej loterji, m. in. bilet kosztować miał 20 zł. Liczba losów wynosić miała 200 tys.

Ciągnienie zapowiadano na r. 1935 Szajka oszustów obiecywała wyjazdy do Paryża, Londynu, Rzymu, Berlina etc Plakat nie zawierał naturalnie żadne go adresu.

Jak się okazało, Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi żadnej loterji nie urządza i nikomu nie udzielił zezwolenia na urządzenie podobnej imprezy, wobec czego ma się tu do czynienia z niewykrytą dotychczas szajką oszustów.

Władze ostrzegają społeczeństwo zwracając przytem uwagę, że zgłaszających się z propozycją nabycia biletu należy oddawać w ręce policji.

Krwawe starcie chłopów z cyganami.

LWOW. Wieś Ostrów pod Lwowem była widownią krwawej batalji, stoczonej przez chłopów z dwóch wsi z taborem cygańskim.

W czasie chwilowego postoju taboru cygańskiego powstała wśród nich bójka. Awanturze przypatrywali się liczni zebrani na gościncu chłopi z Ostrowa, rzucając pod adresem bijących się różne uwagi. Sprowokowany tem jeden z cyganów rzucił się na młodego parobczaka i poturbował go Wśród chłopów powstał wielki krzyk. Zaalarmowali oni nietylko mieszkańców Ostrowa, ale i sąsiednią wieś Czyżyków. Chłopi, uzbrojeni w koły i widły, rzucili się na tabor cygański. Wywiązała się krwawa walka z broniącymi się zacięcie z poza wozów cyganami. Siły chłopów były przeważające i w rezultacie pozostali oni zwycięzcami na „placu boju".

Walce położyła kres policja z Gajów W rezulcie ciężko ranni zostali 4-ej cyganie. Kilkanaście osób z obu stron jest lżej rannych.

Nota węgierska do Ligi Narod. w sprawie mordu marsylskiego.

GENEWA. Rząd węgierski uprzedzając akcję Jugosławji, wystosował do Ligi Narodów notę, „której celem jest zmniejszenie wrażenia, wywołanego zapowiedzianą skargą Jugosławji w sprawie mordu marsylskiego".

Nota rządu węgierskiego przedłożona została wczoraj generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów.

250000zł. zdefraudowali dwaj urzędnicy notarjalni.

ŁOMŻA. Urząd prokuratorski prowadzi dochodzenie w sprawie krociowych nadużyć, popełnionych przez dwu urzędników notarjalnych w Łomży. Korzystając z nieznajomości nowej taksy notarjalnej, w swoim czasie wprowadzonej, urzędnicy Burowski i Mikułowski dopuszczali się systematycznie nadużyć. Czynili to w ten sposób, że wszystkie wpływy z opłat za sporządzane akty notarjalne wpisywali do ksiąg według starej i nieobowiązującej już taksy.

Nieuczciwi urzędnicy korzystali z każdej nadarzającej się okazji, aby wpisywać jaknajmniejsze pozycje w rubrykach wpływów. W ten sposób w ciągu bez mała roku Burowski i Mikułowski zdołali przywłaszczyć ćwierć miljona złotych.

Zdefraudowane pieniądze obaj urzędnicy wydawali na hulanki, podczas częstych wizyt w Warszawie.

8000 cudzoziemców pozostaje w więzieniach rumuńskich.

PARYŻ. Władze rumuńskie nie wyjawiły dotąd właściwego powodu obławy, jaka miała miejsce ubiegłej środy na obszarze całej Rumunji

Z aresztowanych 12000 cudzoziemców wypuszczono na wolność dotąd 4000, zaś 8000 przebywa w dalszym ciągu w więzieniu

Prasa rumuńska oświadcza, że w czasach ostatnich stał się napływ podejrzanych elementów cudzoziemskich do Rumunji tak wielki, że akcja policji rumuńskiej w kierunku ich dokładnej perlustracji była nieunikniona.

Krążą nawet pogłoski, że Macedończycy przygotowywali zamach na króla Karola.

Wyrok w wielkim procesie komunistycznym.

KRAKÓW. Trwający od tygodnia wielki proces komunistyczny przed krakowskim sądem przysięgłych zakończył się w sobotę, o godz 22.35 następującym wyrokiem — skazani zostali: Marjan Reiner — krawiec na 3 lata więzienia, Kowalczyk — słuchacz filozofji na 2 i pół roku, magister praw Frenkel na 2 lata, inż. Kerner na 3 lata, inż. Skatter na 1 rok, magister praw Hercberg na 2 i pół roku, Swierk — cieśla na 2 lata, robotnik Rogoda na 1 rok.

Ponadto oskarżeni skazani zostali na utratę praw obywatelskich na przeciąg 4 — 6 lat

Wszystkim skazanym zaliczono areszt śledczy.

Rumunja wypowie wszystkie traktaty handlowe.

BUKARESZT. W związku z wypowiedzeniem niemiecko-rumuńskiego traktatu handlowego przez Rumunję oświadcza obecnie rumuński minister handlu Manoilescu, że także wszystkie inne traktaty handlowe, zawarte przez Rumunję z innemi państwami zostaną wypowiedziane, aby Rumunja uzyskała w ten sposób możność zawarcia nowych traktatów, odpowiadających całkowicie interesom Rumunji.

Demarche Jugosłowji w Lidze Narodów w sprawie zamachu marsylskiego.

GENEWA. Demarche jugosłowiańska w Lidze Narodów w sprawie następstw politycznych zamachu marsylskiego, ogranicza się do żądania wpisania tej sprawy na porządek dzienny sesji Rady Ligi Narodów.

W uzasadnieniu tego żądania demarche powołuje się na względy ogólno polityczne i na wyniki śledztwa. W chwili obecnej nie będzie podobno mowy o memorandum zawierającem wyniki tego śledztwa, lecz przesłanie takiego memorandum zostanie zapowiedziane na najbliższą przyszłość.

Włamanie do sądu.

KRAKÓW. Wczorajszej nocy dokonano włamania w sali licetacyjnej sądu grodzkiego przy ulicy św. Jana. Sprawcy rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli około 2 600 zł. w czem 1,000 zł. w bilonie depozytów sądowych

Niewykryci dotychczas sprawcy dostali się do budynku sądu przed zamknięciem bramy, a następnie otwarli drzwi kancelarji na pierwszem piętrze, wybili otwór w suficie i przy pomocy liny dostali się na parter.

Wymowna lista.

WARSZAWA. Komisją ekonomiczna przy Radzie porozumiewawczej związków zawodowych w Paryżu przystępuje do wydania spisu nazwisk Polaków, którzy zginęli we Francji skutkiem wypadków przy pracy w okresie powojennym.

Spis ten będzie złożony w muzeum emigracyjnym w Paryżu i uzupełniany dalszemi nazwiskami.

Zwycięstwo BBWR.

w wyborach uzupełniających do rad miejskich w Zagłębiu.

SOSNOWIEC. Wczoraj w Zagłębiu odbyły się uzupełniające wybory do rad miejskich. Wybory odbyły się w Sosnowcu (2 okręgi), w Będzinie (2 okręgi), w Dąbrowie (3 okręgi) i w Zawierciu.

Według tymczasowych obliczeń wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

W Sosnowcu BBWR. zdobył 7 mandatów (wszystkie); w Będzinie (1 okręg) BBWR. — 1 mand., PPS. — 1 mand., i Jednolity front robotniczy — 1 mand.; W Dąbrowie: BBWR. — 7 mandatów i PPS. — 2 mandaty.

Szczegółowe i oficjalne wyniki wyborów ogłoszone będą dziś lub jutro.

Zbrojny napad na konsulat włoski w Abisynji.

RZYM. — Banda Abisyńczyków zaatakowała w nocy budynek konsulatu włoskiego w Gondar (Abisynja północna). Żołnierze włoscy, pełniący służbę w konsulacie, odparli Abisyńczyków, strzelając do nich z karabinów. Wywiązała się obustronna strzelanina, w wyniku której jeden żołnierz włoski został zabity, a dwóch rannych.

Rząd włoski polecił konsulatowi swojemu w Addis Abeba zażądać satysfakcji od rządu abisyńskiego.

Rzeźnia w grobie rodzinnym.

WARSZAWA. Władze policyjne powiatu warszawskiego prowadzą dochodzenie w makabrycznej sprawie

Oto w grobie rodzinny Paulinków w Skolinowie odkryto potajemną rzeźnię.

Przed kilku miesiącami pochowany był w tym grobie długoletni wójt gminy ś. p. Paulinek. Ktoś z rodziny odwiedzając ostatnio grób, zauważył, że płyta zamykająca grobowiec, jest odchylona. Wezwano dozorcę cmentarza i po odchyleniu płyty, stwierdzono, że we wnętrzu grobu znajdują się poćwiartowane wieprze których nie zdołano wi- docznie jeszcze zabrać. Podejrzenie padło na strycharzy miejscowej cegielni. Prawdopodobnie strycharze kradli w okolicznych wsiach nierogaciznę i skradzione sztuki bili na cmentarzu, a następnie ukrywali je w grobie Paulinków.

Podjęte dochodzenie, jak dotychczas nie zdołał ujawnić sprawców tego ohydnego czynu.

Aresztowanie adwokata.

SIERADZ. Aresztowano tu adwokata byłego sędziego Władysława Wieczorkiewicza, który przeglądając w sądzie akta pewnej sprawy, przywłaszczył sobie trzy pokwitowane wezwania sądowe. Zauważył to jeden z urzędników i zawiadomił sekretarza, który skolei doniósł swemu przełożonemu.

Wieczorkiewicz był w swoim czasie zawieszony w czynnościach przez Radę adwokacką w związku z wykryciem nadużyć przezeń popełnionych.

Rozszarpał się dynamitem.

CHORZÓW. — W kopalni „Biały Szarlej" dokonany został w ub. sobotę niezwykły zamach samobójczy.

47-letni rębacz, Herman Waloszczyk sporządził nabój dynamitowy (3 i pół kg) i gdy został sam w podziemiach, podpalił dynamit. Nastąpiła eksplozja i Waloszczyk został rozerwany w strzępy. Przyczyn tego samobójstwa nie stwierdzono.

Sprzedała syna

za 10 złotych i nieco żywności.

WILNO. Niezwykły wypadek sprzedaży dziecka przez matkę zanotowano w Bieganiach, w gminie kudelskiej.

32-letnia wdowa, Aleksandra Pietkiewiczowa, sprzedała swego 11 letniego synka sąsiadowi Tomaszowi Kuszelewowi za 10 zł., 5 pudów zboża i kilka pudów ziemniaków.

Pietkiewiczowa, posiadając pięcioro dzieci, znajdowała się w niezwykle ciężkich warunkach, które skłoniły ją do zapewnienia w ten sposób wychowania i opieki jednemu z synów.

Sprawą tą zainteresowały się władze policyjne.

Pijak usiadł na rozpalonym piecu.

ŁÓDŹ. Niezwykły wypadek wydarzył się w Łodzi przy ulicy Żeromskiego 55.

Zamieszkały tam 42-letni Wacław Włodarski powrócił pijany do domu i zamiast usiąść na krześle, rozsiadł się na rozpalonym piecyku. Na pijaku zajęło się ubranie, a wówczas Włodarski wybiegł na schody, wzywając pomocy.

Sąsiedzi ugasili na nim płomienie i zaalarmowali Pogotowie, które przewiozło go do szpitala w bardzo groźnym stanie.

Straszliwe żniwo tajfunu na Filipinach.

MANILA. — Nowy tajfun nawiedził w sobotę Filipiny. Najsilniej ucierpiała wyspa Luzon.

Miejscowość Maubon, leżąca w wąwozie, została zniszczona prawie doszczętnie, przyczem przeszło 200 mieszkańców poniosło śmierć. Z innych okolic wyspy Luzon donoszą o 30 ofiarach w ludziach.

W szeregu miejscowości zniszczonych zostało wiele domów.

Na teren, nawiedziony katastrofą, wysłano oddziały Czerwonego Krzyża, celem niesienia ludności pomocy.

Wielkie zbiorowiska pereł.

MOSKWA Na rzece Tymi (wyspa Sachalin) znaleziono wielkie zbiorowiska muszel perłowych na przestrzeni zgórą 100 klm.

Ilość skorupiaków,zawierających drobne perły dochodzi miejscami do 40 na metr kw.

Byrd odkrył nieznane tereny Antarktydy.

NOWY JORK. Z obozu admirała Byrda na Little America donoszą o odkryciach nowych olbrzymich terenów, dotychczas nieznanych.

Byrd przeleciał nad nieznanemi obszarami, które liczą około 130,000 klm. kwadratowych, przytem stwierdził przypuszczalne istnienie przesmyku międzylądowego, dzielącego kontynent antarktyczny.

W kilku wierszach.

— Metropolita prawosławny Dionizy powołał komisję, która zajmie się opracowaniem przekładu prawosławnych tekstów liturgicznych z języka starosłowiańskiego na język polski.

— Prezes komisji rządzącej w Zagłębiu Saary, Knox, w obawie zamachu ze strony hitlerowców pozostaje pod specjalną ochroną.

— Według danych polskich biur podróży, w ciągu r. b. zwiedziło Polskę 11,559 obywateli niemieckich, z czego większa część przypada na wycieczki po ciągami popularnemi.

— Miasto Teszawer w Indjach północno-zachodnich nawiedziło wczoraj rano gwałtowne trzęsienie ziemi. Mieszkańcy w panice opuścili mieszkania, chroniąc się poza miastem.

— Wczoraj obradował w Warszawie I Zjazd Delegatów Towarzystw Ogródków Działkowych Okręgu Warszawskiego, w którym wzięło udział przeszło 100 osób.

— Podczas manifestacji komunistycznej doszło w Atenach do starcia z ugrupowaniami nacjonalistycznemi. Policja była zmuszona do interwencji. W starciu zostało rannych 30 komunistów, około 20 nacjonalistów i 4 policjantów.

— Międzynarodowe stowarzyszenie aeronautyczne po zbadaniu barografów balonu stratosferycznego prof. Jana Piccarda, stwierdziło, że małżonkowie Piccard w dniu 23 października osiągnęli wysokość 17 627 mtr.

— Hiszpański statek rybacki „Poligrino" zderzył się z portugalskim statkiem rybackim „Riocavado". „Poligrino" został tak silnie uszkodzony, że natychmiast zatonął. Załogę jego, złożoną z 23 osób, wyratowano i zabrano na pokład „Riocovado", który jest silnie uszkodzony i wzywa pomocy.

— W pobliżu Clerbury w Afryce po łudniowej piorun zabił 61 tubylców. Piorun uderzył w chwili. ddy tubylcy byli zgromadzeni w wielkiej chacie przy obiedzie.

Policji wiedeńskiej udało się przychwycić bandę rafinowanych złodziei, którzy przebrani w fantastyczne stroje kozackie, grasowali po całej prowincji austrjackiej, wyłudzając od ludności pieniądze, zapomocą fałszywej gry w karty.

— W kołach rewolucjonistów katalońskich trwają w dalszym ciągu aresztowania. M. in. wtrącono do więzienia członka parlamentu katalońskiego Espanę oraz deputowanego do parlamentu w Madrycie Aguadę.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 20 listopada. Feliksa i Leonarda. Wschód słońca o g. 7,05. Zachód o g. 15,54

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

Propaganda wycieczek austrjackich do Częstochowy.

Dziennik wiedeński „Reichspost", który niedawno zorganizował wycieczkę katolików austrjackich do Częstochowy, zapowiada cykl dalszych odczytów o Częstochowie (pierwszy odbył się w Wiedniu przed kilku tygodniami) także i w wielu innych miastach Austrji i w dalszych prowincjach Wiednia.

Odczyty te mają na celu propagandę drugiej wycieczki do Częstochowy, która miałaby wyjechać z Wiednia na Zielone Święta.

Zaległości podatkowe z tytułu podatku wojskowego. Samorządy upoważnione zostały do umarzania zaległości z tytułu podatku wojskowego tym płatnikom, którzy pozostają bez pracy.

W myśl obowiązujących przepisów umarzanie to odbywać się będzie na podstawie dowodów rejestracyjnych urzędów Pośrednictwa Pracy.

Płatnicy, zabiegający o zwolnienie od podatku, muszą wykazać, iż w danym roku podatkowym pozostawali conajmniej dwa miesiące bez pracy.

Rejestracja księgowych w Polsce. W związku ze staraniami o wprowadzenie ustawy o ochronie zawodu księgowych, Związek Księgowych w Polsce, pragnąc zebrać materjał dla ustalenia liczby osób podpadających pod przyszłą ustawę zwraca się tą drogą do wszystkich księgowych (buchalterów) i ich pomocników, aby w dobrze zrozumianym interesie własnym podali swoje adresy do centrali Związku (Warszawa, Złota 6) lub w jednym z jego oddziałów w Wilnie, Lublinie, Białymstoku, Lwowie, Gdyni, Katowicach i Bielsku.

PILARZ KAZIMIERZ,
mjr. W.P. w st. spocz.

S. A. Iciek

SAMOCHODEM PRZEZ STANY ZJEDNOCZONE

2 tomy.

Miejsce Piastowe— 1934. Nakładem T-wa św. Michała Archanioła.

„Nie znam w kronikach żadnego narodu, któryby się kiedykolwiek znajdował w tak trudnych warunkach i tylu i tak wielkich dzieł dokonał, co Polska. Toć wy nie Sarmatów a Tytanów plemię!"

Taką pochwałą darzy nas w swem dziele amerykański proboszcz, z krwi i kości Wielkopolanin, kapłan-patrjota z Norwich w Stanie Connecticut, — myślami, sercem, duchem i pracą narodowo związany z Macierzą tak gorąco, że aż żar bije z każdego słowa uznania zachęty, czci i szacunku dla kraju „skąd nasz ród" i dla Polaków, co w rozmaitych, często dla nas najboleśniejszych czasach, rozsławiali imię Polski na drugiej półkuli.

W opisie swej podróży, odbytej właśnym kosztem w r. 1932, nie pominął autor żadnego szczegółu, któryby się nie wiązał z historją i kilkuwiekową pracą i walką ludności rdzennej i napływowej aż do utworzenia obecnych Stanów Zjednoczonych, a w konkluzji dochodzi do chwytającego za serce wniosku, że to, czego Polska dokonała w ostatnich kilkunastu latach, daleko przewyższa wszystko, czego dokonała Ameryka a względnie Stany Zjednoczone w swej półtorawiekowej historji i w gigantycznym wyścigu pracy i cudów techniki

Dla kogo dobra książka jest przyjacielem, kto w potrzebie odpoczynku dla umysłu a niecodziennej strawy dla duszy szuka w lekturze rzeczy pięknych i wzniosłych, ten znajdzie w tych 2 tomach jakby barwami tęczy malowane obrazy czarów przyrody amerykańskiej zwłaszcza w opisach kilkudziesięciu parków narodowych, gór Skalistych i Sierra, lodowców, kenjonów, gejzerów. wodospadów i jezior, zapozna się z historją, życiem i walkami Indjan, z kształtowaniem się poszczególnych Stanów, z rozwojem przemysłu i handu, z pomnikami i dziełami sztuki w poszczególnych stolicach, z uprawą zboża, owoców i jarzyn, z hodowlą ryb, z gigantycznemi pracami i dziełami technicznemi w górach, pustyniach i na urodzajnych nizinach, z całym dorobkiem kulturalnym większych osiedli od morza do morza, a — co najciekawsze — że przez często podkreślany współczynnik porównawczy ze stosunkami w Polsce pozna Stany Zjednoczone i Polonję amerykańską jakby na dłoni. Zarówno bowiem stosunki polityczne jak i narodowościowe wśród kilkumiljonowej rzeszy Polaków, więź kościoła i religji, nastroje i groźba wynaradawiania się naszych rodaków znajdują tam swój wyraz w tak ścisłej, na gruntownej znajomości stosunków amerykańskich opartej analizie, że księgi te, opatrzone licznemi ilustracjami, dla czytelnika, któremu los rodaków w Ameryce leży na sercu i który na tego rodzaju turystyczną podróż w luksusowym samochodzie nie może sobie pozwolić, mają niewątpliwie cenną, bo kształcącą i propagandową wartość.

Język i styl jak na zamerykanizowanego Polaka wcale poprawny, zdrowego acz często rubasznego humoru moc. Wiedza i skala zainteresowań imponująca.

Przewija się poprzez treść tyle głębokich sentencyj i cytatów, że trudno się oprzeć chęci przytoczenia między innemi takiego zdania: „Kto nie uczył się katechizmu, niech popatrzy z lodowców amerykańskich szeroko rozwartemi oczami a ujrzy Stwórcę i pierwszy dzień stworzenia świata!"

Zaiste, warto przeczytać!

Pogłoski. W kołach finansowych Warszawy pojawiła się pogłoska o projekcie wypuszczenia nowej pożyczki wewnętrznej na kwotę 100 milj. zł. Wiadomość ta jest prawdopodobna, gdyż min. Zawadzki w mowie swej zapowiedział, iż deficyt będzie pokryty częściowo w drodze operacyj kredytowych.

Wprawdzie emisja renty wieczystej na 200 milj. zł. wystarczyłaby na pokrycie deficytu budżetowego, niema jednak nadziei, aby w ciągu roku można było umieścić całą emisję renty na rynku wewnętrznym.

Nowa pożyczka wewnętrzna miałaby być wypuszczona dla wielkich przedsiębiorstw handlowych, banków, kas oszczędności itp. Oprocentowanie wynosić ma 6 lub 6 i pół. procent. Przy emisji nowej pożyczki wewnętrznej nie będzie przeprowadzona propaganda, jak przy pożyczce narodowej, nie chodzi bowiem o to, aby nabywali ją masowo pracownicy.

Doniosłe rozporządzenie Min. Sprawiedliwości. Minister sprawiedliwości Michałowski wydał zarządzenie, pozostające w związku ze stanem bezrobocia. Zarządzenie to wstrzymuje zamianę grzywien sądowych na pracę. Zgodnie z przepisami art. 43 k. k. kary grzywien mogą być zamienione na pracę w wypadkach nieściągalności. Zamiast grzywny w wypadku nieściągalności ma być stosowany tylko areszt zamienny. Zarządzenie to spowodowane zostało również brakiem domów pracy przymusowej, które dotąd nie zostały zrealizowane.

Zatarg na „Częstochowiance". Jak już donosiliśmy, ogólna charakterystyka sytuacji w „Częstochowiance" przedstawia się następująco:

Z ogólnej liczby trzech tysięcy robotników, zatrudnionych w zakładach „Częstochowianki" pracuje około połowy. Czynne są bowiem tylko przędzalnia i oddział jutowy. Natomiast nie są czynne: tkalnia, apretura, farbiarnia i warsztaty mechaniczne.

W ub. sobotę w inspektoracie pracy w sprawie tej odbyła się konferencja, która jednak nie doprowadziła do konkretnych wyników. Następna konferencja odbędzie się dziś.

Oddłużenie... i licytacje. Centralne organizacje samorządowe otrzymały doniesienia o masowych egzekucjach zo bowiązań samorządów wobec skarbu państwa, ubezpieczalni społecznej i banków państwowych.

Na masowe kroki egzekucyjne zwraca również uwagę ministrów skarbu, spraw wewnętrznych oraz opieki społecznej Związek Peowiaków Memorjały skierowane w tej sprawie do władz podkreślają, że dekret P. Prezydenta o oddłużeniu samorządów przewiduje ulgi w spłacie zobowiązań samorządowych również wobec skarbu państwa „ubezpieczalni społecznej, banków państwowych i komunalnych oraz instytucyj finansowych.

Zastosowanie tych ulg musi być jednak przeprowadzone wydaniem przepisów wykonawczych i specjalną procedurą.

Samorządy domagają się wydania zarządzeń, wstrzymujących egzekucję należności Skarbu Państwa i ubezpieczalni społecznych do czasu ogłoszenia przepisów wykonawczych. Wstrzymanie egzekucyj ma dotyczyć również pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych w bankach państwowych, komunalnych, gdyż pożyczki te mają być w myśl dekretu skonwertowane na długoterminowe.

Swięto Przysposobienia Rolniczego w Częstochowie.

W dniu wczorajszym odbyła się w naszem mieście sympatyczna uroczystość zakończenia tegorocznej ze wszech miar użytecznej akcji Przysposobienia Rolniczego młodzieży wiejskiej pow. częstochowskiego, obejmującego około pół tysiąca młodzieży, zorganizowanej w 42 zespołach.

Inicjatywa urządzenia pięknego święta mającego na celu dodanie młodzieży wiejskiej bodźca zachęty do kształcenia się w zawodzie rolniczym, należała do Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych z prez. p. Olszyńskim z Libidzy na czele.

W godzinach porannych odbył się zjazd wychowanków szkół rolniczych, a w godzinach popołudniowych w Ognisku Niepodległości im. Marszałka Piłsudskiego uroczystość wręczenia nagród zespołom wyróżnionym.

Uroczystość odbyła się w obecności przedstawiciela Starostwa referenta Ziemby, kierownika Centralnego Komitetu do spraw młodzieży wiejskiej p. Kobylińskiego z Warszawy, radcy Kieleckiej Izby Rolniczej S. Poddrygałło, z wojewódzkiego Przysposobienia Rolniczego inż. Janusza Pniewskiego, wojewódzkiego kierownika Tow. Organizacyj Kółek Rolniczych p. Sobolewskiego oraz miejscowych działaczy społecznych.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa Olszyński, poczem krótkie przemówienie okolicznościowe wygłosił ref. Ziemba, z satysfakcją stwierdzając silny pęd do oświaty młodzieży wiejskiej i życząc P. R. dalszej owocnej pracy.

Z kolei przemówili dyr. Kobyliński, powiatowy inspektor szkolny Grodzicki, wiceprezes pow. zarządu Sw. Strzeleckiego Cywiński p. Motłoch w imieniu zarządu Pow. Zw. Młodzieży Ludowej oraz kierownik Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych p. Ogłaza.

Następnie odbyło się wręczenie nagród zespołom wyróżnionym i uroczyste przekazanie powiatowego sztandaru Przysposobienia Rolniczego najlepszemu zespołowi, którym okazał się zespół Zw. Młodzieży Ludowej w Popowie. Sztandar ten przez dwa lata piastował Zw. Młodzieży Strzeleckiej w Miedźnie. Przekazaniu sztandaru towarzyszyły przemówienia i charakterystyczne śpiewy regjonalne.

Zwycięski zespół oprócz tego otrzymał bibljoteczkę Przysposobienia Rolniczego, a najlepsza jego uczenica Marja Wojtyrówna otrzymała od Kieleckiej Izby Rolniczej stypendjum na kształcenie się w ciągu roku w szkole rolniczej.

Drugie miejsce i drugą nagrodę zdobył Związek Strzelecki z Miedźna, trzecie Koło Młodzieży Ludowej ze wsi Zrębice.

Pozatem rozdano kilkadziesiąt nagród zbiorowych i indywidualnych w postaci książek i narzędzi rolniczych. Tak np wyróżniony zespół ze Zrębic otrzymał pług z pogłębiaczem.

Uroczystość zakończono odegraniem propagandowego obrazka scenicznego "Orać będziem ziemię ojców naszych" przepojonego gorącem umiłowaniem tych czarnych skib ojczystych, które żywią rolników a z nimi i cały Naród.



Przemówienie prof. Jakubczyka delegata Zarządu okręgu, w pierwszej swej części zawierało uwagi mówcy, nasuwające mu się w związku z złożonemi przez poszczególne koła sprawozdaniami z działalności. W pracy związkowej członkowie muszą odznaczać się żołnierskim entuzjazmem i poświęceniem.

Przechodząc do akcji zbiórki funduszów na wykupno Żułowa prof. Jakubczyk stwierdził, że akcja ta dała na terenie Częstochowy doskonałe rezultaty, skoro dotychczas wpłacono Zarządowi Głównemu w Warszawie 600 złotych, a zbiórka prowadzona jest dalej. Trzeba zaznaczyć, że na terenie całego Państwa Związek Rezerwistów złożył już 70 tys. złotych, przyśpieszając w ten sposób datę wykupna majątku, o czem zameldował Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu 11 listopada b. r. Prezes Zarządu Głównego min. Zyndram-Kościałkowski.

W dalszym ciągu referatu zwracając uwagę na doniosłość akcji zdobywania przez członków P. O. S. i O. S. mówca specjalny ustęp przemówienia poświęcił pracy na małym odpowiedzialnym posterunku, w lokalach i świetlicach, stanowiących podstawę i kuźnicę pracy organizacyjnej skąd pójdą w teren apostołowie pracy w Związku. Do osiągnięcia nakreślonego celu Zw. Rezerwistów dąży przez należyte wychowanie fizyczne i obywatelskie swych członków. Członkowie stanowią wielką armję rezerwową, dziś liczebnością swą dorównywującą armji czynnej i gotowość obronna tej armji rezerwowej musi opierać się na należytej formie i zdrowiu fizycznem zaprawianem ćwiczeniami gimnastyką. P.O.S. i O. S. są miernikami fizycznego przygotowania rezerwisty. Ilość odznak tych zdobytych przez członków jest najlepszym dowodem tężyzny fizycznej.

Wychowanie obywatelskie prowadzone równocześnie z wychowaniem fizycznem ma za zadanie przedewszystkiem przebudować niekiedy gruntownie, psychikę obywatela i wytworzyć w silnem zespoleniu ideowem ze Związkiem nowy typ, typ obywatela-państwowca, rozumnie a ofiarnie pracującego dla Wielkości swego Państwa. Końcowy ustęp przemówienia prof. Jakubczyka poświęcony był sprawie organizacji „Rodziny Rezerwisty" — które do Związku wprowadzi atmosferę serdeczności.

„Tempo, tempo — więcej entuzjazmu" — to silny i mocny akcent przemówienia delegata Okręgu. Referat prof. Jakubczyka nagrodzony został oklaskami, poczem referat sprawozdawczy wygłosił prezes Zarządu Powiatowego mjr. H. Jackowski.

Przemówienie to podamy w numerze jutrzejszym.

Ubezpieczalnie Społeczne w przededniu reorganizacji lecznictwa.

Jak dowiadujemy się, w miejscowej Ubezpieczalni Społecznej znajdują się w pełnym toku prace przygotowawcze do wprowadzenia w najbliższej przyszłości instytucji t. zw. lekarzy domowych. Miasto podzielone zostanie na przeszło 30 rejonów. Do każdego rejonu zostanie przydzielony lekarz domowy, w wypadkach zaś bardziej skomplikowanych chorzy odsyłani będą do specjalistów, lub też umieszczeni na kuracji we własnym szpitalu Ubezpieczalni.

W związku z tą radykalną reformą lecznictwa część gmachu Ubezpieczalni prawdopodobnie cały parter, oddana zostanie na szpital.

Niewykluczone są również pewne redukcje personelu lekarskiego. Obecnie ogólna liczba lekarzy, zatrudnionych w częstochowskiej Ubezpieczalni Społecznej na terenie pow. częstochowskiego i wieluńskiego, wynosi 61.

Marsz do serc i dusz obywateli.
Powiatowa konferencja prezesów kół Związku Rezerwistów.

Wczoraj w sali Rady Miejskiej odbyła się konferencja prezesów Kół Zw. Rezerwistów z Częstochowy i powiatu. Na konferencję przybyli prezesi kół wiejskich z Węglowic, Przystajni, Opatowa, Lipia, Popowa, Panek, Rędzin, Miedźna, Wancerzowa, Przyrowa, Janowa, Olsztyna, Wrzosowej, Poczesny, Kamienicy Polskiej, Dźbowa, Grabówki, Kuźniczki i Wyczerp oraz 7 kół z terenu Częstochowy, reprezentujących zgóra 2 tysiące członków.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: prezes Zarządu Pow. i Komendant mjr. H. Jackowski, jako przewodniczący, delegat Zarządu Okręgu i referent wychowania obyw. prof. Jakubczuk, wiceprezes dyr. Matuszkiewicz, referenci: inż. Wróbel, sędzia Trzciński, Chadziński. Sekretarzowali p.p,: Konopka i Markiewicz.

Po krótkiem zagajeniu prezesa Jackowskiego przedstawiciele kół składali na plenum krótkie sprawozdania z działalności kół, stanu liczebnego it.d., poczem zabrał głos p. Chadziński, poruszając w przemówieniu swem sprawy finansowe i gospodarcze Związku, kwestję uregulowania zaległych opłat członkowskich przypadających od poszczególnych kół na rzecz Zarządu Powiatowego.

Specjalny ustęp swego przemówienia poświęcił mówca niezwykle ważnej a niedocenianej naogół sprawie umundurowania, zbiórki funduszów na wykupno Żuławia oraz loterji fantowej.

Drugi skolei referat o wychowaniu obywatelskiem wygłosił inż. R. Wróbel, dając w zwięzłym acz treściwym skrócie trafną ocenę źródeł powodujących pracę w tempie zwolnionem. Jak mówca zupełnie słusznie zauważył ważnym powodem tego stanu rzeczy, jest brak silnej spójni ideowej, łączącej wszystkich członków w wielkiem dziele należytego przygotowania obrony państwa i wychowania odpowiedniego typu obywatela, ofiarnie i bezinteresownie pracującego dla dobra i wielkości swego Narodu.

Życie, ulegające ciągłym przemianom dyktuje coraz to nowe nakazy. Dziś praca w Związku Rezerwistów musi polegać nie na ilości członków ale na ich jakości. Związek w pracy swej idzie wgłąb by wychowywać w łonie organizacji obywateli państwowo uświadomionych i stanowiących przykład wysoko cenionych cnót obywatelskich i rycerskich.

W tych nowych zmienionych warunkach wychowania, wysuwa się na plan pierwszy jako nowa forma, wychowanie świetlicowe. To wychowanie świetlicowe musi się stać nakazem dnia dzisiejszego i musi dać wartościowych pionerów pracy.

Z świetlic tych, pójdą przez Polskę jak długa i szeroka kadry pionierów nowego wychowania, które gruntownie przeorze duszę rezerwisty i uczyni go mocnym znajomością zagadnień współczesnego naszego życia.

Ideą przewodnią nowego systemu jest życie, a drogą do realizacji nakreślonego celu — rzetelna praca świetlicowa, która pozatem niewątpliwie da możność wytworzenia w zespołach Z. R. silnej, zwartej spójni ideowej i organizacyjnej.

Referat o „Rodzinie Rezerwisty" — jako serdecznej emanacji Zw. Rezerwistów i jako integralnej części, wygłosił wiceprezes dyr. Matuszkiewicz, podkreślając w przemówieniu rolę kobiety-matki w wielkim pochodzie wieków.

Komunikat Z. P. M. D. Zarząd Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej w Częstochowie podaje do wiadomości wszystkich członków, że we wtorek 20 bm. o godz. 18.30 odbędzie się uroczyste tygodniowe zebranie członkowskie.

W programie zebrania: uczczenie 9-ej rocznicy śmierci (20.XI.1925—20.XI 1934 r.) Stefana Żeromskiego, oraz referat z cyklu historycznego „Rok 1920„. Sekretarjat i świetlica Związku czynne codziennie w godz. 18 — 20 w lokalu własnym Dąbrowskiego 28 m. 9 (II p. front).

Bezpłatna nauka dla naszych czytelników.

Dyrekcja Kursów Kreśleń Technicznych inż. Gajewskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 6, przeznaczyła dia niezamożnych naszych czytelników 5 miejsc bezpłatnych i 30 ulgowych (po 10 zł. miesięcznie). Naukę można pobierać korespondencyjnie, dla tych którzy mieszkają na prowincji, albo też w Warszawie słuchowo w godzinach wieczorowych.

Kursy Techniczne inż. Gajewskiego kształcą na kreślarzy technicznych i są dostępne tak dla chłopców jak i dla dziewcząt. Kurs jest roczny.

Po ukończeniu Kursów absolwent lub absolwentka zajmuje stanowisko kreślarza technicznego lub kreślarki technicznej w biurach budowlanych, fabrykach, u mierniczych i t. d.

Osoby które już pracują w zawodach technicznych, rzemieślnicy którym znajomość rysunku jest potrzebna, mają jedyną okazję do nauczania się tychże. Należy pamiętać, że „rysunek jest mową techniki" i ten tylko się wybija w technice kto rysunek umie czytać i wykonać.

Dziś, gdy bezrobocie dało tak wielu ludziom tyle wolnego czasu, obywatelski czyn Dyrekcji Kursów spotka się niewątpliwie z wielkiem uznaniem.

Podania należy kierować do Administracji naszego pisma Aleja № 32 do dnia 1 grudnia r. b —(tel. 2200).

O programy i informacje zgłaszać się pisemnie do Sekretarjatu Kursów Technicznych inż Gajewskiego Warszawa Plac Trzech Krzyży 6.

Z życia strzeleckiego.

Obchód Swięta Niepodległości zorganizowany przez oddz. Związku Strzeleckiego w Konopiskach. Dnia 10 bm. odbyła się w świetlicy oddziału wieczornica, na którą złożyły się okolicznościowe przemówienia, deklamacje oraz pieśni.

Nazajutrz o godz. 10 rano na boisku szkolnem nowo przyjęci członkowie oddziału złożyli przyrzeczenie, poczem pochód organizacyj miejscowych i szkół udał się do kościoła.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta akademja, urządzona staraniem połączonych organizacyj, wśród których naczelne miejsce zajęli Strzelcy przez piękne przemówienie, oraz deklamacje

„Zobaczymy, zmienią się czasy".

To, że niewstrzymane życie nie stoi na miejscu i że zmieniają się czasy i ludzie, jest prawdą powszechnie uznaną i przyjętą.

Wolno więc każdemu w rozmowie prywatnej stwierdzić z mniej lub więcej filozoficzną miną tę wieczystą płynność spraw i rzeczy ludzkich.

Ale zupełnie co innego osobie urzędowej rzucić niejako tonem pogróżki lub ostrzeżenia „Zobaczymy, zmienią się czasy", czyli te wyrazy, za które Herszlik Szwarc, kupiec z ulicy Ogrodowej zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim.

Bo to przecie ton robi muzykę i ostatecznie wszystko zależy od tonu, jakim się coś powie.

Gdy się naprzykład powie do pięknej pani „Pani jest urocza i piękna", otrzymuje się w nagrodę czarujący uśmiech, a gdy się to samo rzeknie do podstarzałej przedstawicielki płci pięknej, która już dawno przekroczyła „lat niewieścich południe", ryzukuje się, że dostanie się parasolką po głowie.

Powróćmy jednak do p. Herszlika Szwarca, krytycznego dnia przyszedł on do prokurbtury i oświadczył, że mimo, iż rozłożono mu grzywnę na raty, policja chce go aresztować.

Urzędnicy prokuratury poprosili go, aby chwilkę poczekał i po sprawdzeniu akt jego sprawy oznajmili mu, że grzywna wcale nie została mu rozłożona i musi dopiero złożyć odpowiednie podanie.

Otrzymawszy taką odpowiedź, pan Szwarc począł się denerwować i wreszcie z okropnie rozgniewaną miną rzucił wyżej wymienioną zagadkową zapowiedź, za którą sąd grodzki skazał go na 25 zł. grzywny.

Zuchwały napad rabunkowy na szosie i ujęcie bandytów

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano onegdaj późnym wieczorem na szosie pod Działoszynem.

Handlarz bydła Michnel Wołkowicz sprzedał w Częstochowie większą partję bydła, za które otrzymał kilka tysięcy złotych. Zadowolony z dokonanej tranzakcji, Wołkowicz oraz syn Jego Jakób wsiedli na bryczkę i wyruszyli w powrotną drogę do domu.

Przezorny kupiec zabezpieczył się przed ewentualnym rabunkiem w ten sposób, że pieniądze podzielił na małe paczki, część schował w kieszeni, część włożył do kapelusza, do butów, a resztę w ten sam sposób poukrywał syn.

Gdy Wołkowiczowie znaleźli się za kolonją Zalesiaki, wyskoczyli z rowu dwaj osobnicy, uzbrojeni w toporki. ośle pili kupców elektrycznemi latarkami i groźnie wywijając toporkami, zażądali wydania im pieniędzy.

Gdy spotkali się z odmową, ściągnęli starego Wołkowicza z bryczki, przeszukali mu kieszenie i zabrawszy 132 złote, zbiegli. Gdy bandyci zniknęli im z oczu, Wołkowiczowie popędzili szybko do Działoszyna i o napadzie zawiadomilj policję, która za sprawcami napadu zarządziła pościg, uwieńczony powodzeniem. Obu bandytów ujęto. Okazali się nimi mieszkańcy Działoszyna: 25-letni Adam Mielczarek i 36 letni Feliks Hadrysiak. Zrabowane Wołkowiczowi pieniądze zdołano im odebrać. Bandytów przekazano sędziemu śledczemu, który polecił osadzić ich w więzieniu.

Strzał w szyję poskromił awanturników. Ulicą Zródlaną przechodził wieczorem w towarzystwie dwóch znajomych p. Piotr Wolski. W pewnej chwili podeszło do przechodniów 4-ch osobników, którymi okazali się bracia Wiktor (ul. Jagiellońska 50) i Seweryn (ul. Źródlana 15) Kołodziejowie, Bolesław Adamus (Zródlana 15) i Feliks Rakowski (ul. Kołodziejowie 13), którzy poczęli bić Wolskiego.

W obronie własnej napadnięty dobył rewolweru i wystrzelił kilkakrotnie w powietrze, co jednak nie odniosło skutku. Napastnicy w dalszym ciągu nacierali na Wolskiego, którego życiu poważne zagrażało już niebezpieczeństwo.

Nie widząc innej rady, Wolski strzelił w stronę jednego z napastników, Wiktora Kołodzieja. raniąc go lekko w szyję. Dopiero wówczas awanturnicy rzucili się do ucieczki. Na miejscu pozostał tylko ranny w szyję Wiktor Kołodziej, którego przewieziono do domu, gdzie pozostał na kuracji.

W wyniku dochodzenia ujęto pozostałych sprawców.

Nie igrać z cudzem życiem i cudzem bezpieczeństwem. W miesiącę lipcu br. Antoni Jabłoński z Kamienicy Polskiej, mając sobie powierzony nadzór nad robotami drogowemi w Kamienicy Polskiej, nie zabezpieczył ściany dołu, z którego wydobywano żwir, wskutek czego robotnik Alfred Fajber został zasypany przez ziemię i doznał złamania dwóch żeber. Sąd skazał Jabłońskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na przeciąg lat dwóch.

Burzliwy epizod podczas obławy nocnej. W nocy z 26 na 27 marca Powiatowa Komenda Policji zarządziła generalną lustrację wszystkich podejrzanych mieszkań i miejsc, gdzie się zbierają lub chwilowo zamieszkują ludzie, karani za kradzieże lub inne przestępstwa.

Podczas obchodu policja przybyła do mieszkania niejakiego Kuźniaka (Tartakowa 34) i zaczęła walić w zamknięte na głucho drzwi mieszkania, a gdy nie odniosło to skutku, zaczęła pukać do okna, żądając natychmiastowego otwarcia mieszkania. Lecz i to nie pomogło i Kuźniak zaczął przez okno wymyślać policji od jasnych ...... i grozić, że jak wejdzie ona do mieszkania, to on się z nią „uprawi".

„Padnę trupem, a nie pozwolę nachodzić mnie w nocy", — grzmiał, groził i ostrzegał przez okno wzburzony Kuźniak

Policja, nie chcąc sprawy stawiać na ostrzu noża i obawiając się, że podczas wkroczenia jej do mieszkania mogą niewinnie ucierpieć osoby postronne, zrezygnowała z tych nocnych odwiedzin.

Onegdaj Sąd Grodzki skazał Kuźniaka za obrazę policjantów na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

Obława na przestępców. W nocy z 17 na 18 b. m. na terenie miasta przeprowadzona została obława na elementy przestępcze, w wyniku której zatrzymano 30 osób, w tem kilka poszukiwanych przez różne władze.

Ponadto u jednego z zatrzymanych znaleziono wyżymaczkę, żelazko do prasowania i dwie poszwy, pochodzące z kradzieży, na szkodę nieustalonego dotychczas właściciela, który winien zgłosić się do tut. wydziału śledczego.

„Dawaj pieniądze na wódkę"... Przechodzącą ul. Waszyngtona p. Anielę Sied (Rynek Narutowicza) zaczepiło dwóch osobników, którzy pod groźbą pobicia zażądali od napastowanej pieniędzy na wódkę. Niewiasta odmówiła, a wówczas napastnicy, widząc zbliżającego się policjanta, rzucili się do ucieczki. Jednego z nich ujęto. Jest nim Edward Slęzak (ul. Sniadeckich 24). Slązak siedzi.

Uroczyście przysiągł w kościele, że pieniędzy nie otrzymał. Sąd Okręgowy w dniu wczorajszym miał dość ciężki problem do rozwiązania — rozsądził dwóch ludzi, z których jeden zaklina się na wszystkie świętości, że pieniądze zwrócił wierzycielowi, drugi zaś, że pieniędzy nie otrzymał od dłużnika.

W roku 1931 Franciszek Bednarek, mieszkaniec wsi Raczkowice (pow. radomszczański) wniósł do Sądu Grodzkiego w Częstochowie skargę powodową przeciwko Walentemu Robakowi o 405 zł. tytułem reszty dopłaty za sprzedane mu świnie.

Na rozprawie, która odbyła się w dniu 20 maja 1932 r. strony zgodziły się na rozstrzygnięcie sporu przysięgą powoda, to też w dniu 2 czerwca tegoż roku Bednarek złożył w kościele św. Zygmunta w Częstochowie uroczystą przysięgę, że Robak pozostał mu winien 405 zł.

Lecz Robak nie dał za wygraną i złożył na Bednarka skargę o krzywoprzysięstwo, jednocześnie powołując się na kilku świadków, którzy jakoby mieli widzieć, jak w styczniu 1932 r. on, Walenty Robak, na targowisku w rzeźni miejskiej wypłacił Bednarkowi całą pozostałą należność w kwocie przeszło 400 złotych. W wyniku tego Bednarek został postawiony w stan oskarżenia o krzywoprzysięstwo.

Sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy. Oskarżonego Bednarka bronił mec. Idźkowski.

Przewód sądowy miał przebieg zdecydowanie pomyślny dla oskarżonego. Przedewszystkiem dość podejrzana wydała się prawdomówność świadków Robaka, którzy rzekomo z odległości kilkudziesięciu kroków zaobserwowali ile pieniędzy i w jakich odcinkach Robak wpłacił Bednarkowi. Po drugie niektórzy świadkowie kategorycznie zeznali, że Robak w ich obecności usprawiedliwiał się przed Bednarkiem w następujących słowach: „Bednarku, jestem zarżnięty, czekaj cierpliwie, nie stracisz na mnie ani grosza".

Badany przez sąd Robak w dalszym ciągu utrzymywał swoje, oświadczając, że zgodził się na przysięgę, gdyż liczył na to, że Bednarek nie przysięgnie w kościele na to, że pieniędzy nie otrzymał.

Sąd jednak nie dał wiary zapewnieniom Robaka i oskarżonego Bednarka uniewinnił.

Skazanie niepoprawnej złodziejki. W tych dniach Sąd Grodzki rozpoznawał sprawę wielokrotnie karanej za kradzieże 50-letniej Józefy Szymczyk. Tym razem była ona oskarżona o to, że w dniu 12 grudnia ub. r. pod pretekstem chęci kupna jajek zaciągnęła do bramy domu przybyłą na targ Marjannę Korzekwę i w pewnej chwili nieposrzeżenie wyciagnęła jej z kieszeni zawiniątko, zawierające 12 zł. Sąd, biorąc pod uwagę wielokrotną karalność oskarżonej skazał ją na lata więzienia.

Ukarany krzywoprzysiężca i prowokator. Mieszkaniec wsi Maliny, powiatu częstochowskingo, niejaki Piotr Krysek skazany został przez sąd okręgowy w Lublińcu na jeden rok więzienia bez zawieszenia.

Krysek oskarżony był o złożenie przed sąd sądem fałszywych zeznań w pewnej sprawie przemytniczej, której nie było. Mianowicie Krysek podrzucił jednemu z sąsiadów paczkę z sacharyną i wraz ze swym ojcem oskarżyli tego sąsiada o uprawianie przemytu z Niemiec. Prowokacja została udowodnioną świadkami, mimo to jednak i Krysek i ojciec podtrzymywali nadal przed sądem swe oskarżenie.

Krysek ojciec został uniewinniony.

Z RADOMSKA.

— Niebezpieczny kłusownik w potrzasku. Na gorącym uczynku zastawiania sideł na zające w lasach majątku Radoszewice ujęty został przez służbę leśną mieszkaniec wsi Soborzyce, Lucjan Kucharski. Kłusownik ukarany zostanie przez Starostwo.

Z akademji w sali „Częstochowianka“. Dnia 11 listopada w sali fabryki „Częstochowianka” z okazji rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego odbyła się uroczysta akademja urządzona przez uczenice, uczniów oraz absolwentki i absolwentów szkoły № 8 na Ostatnim Groszu.

Program akademji został przygotowany i wykonany pod kierunkiem pań wychowawczyń, oraz przy łaskawym współudziale p. Jałowieckiego, p.p. Staurerów i dyr. Bursika, którzy swoją piękną i utalentowaną grą wielce przyczynili się do uświetnienia akademji.

Jako pierwszy punkt programu orkiestra szkolna pod kierunkiem dyr. Bursika odegrała „Marsz Sobieskiego”, „Bajkę” i „Trio”.

Następnie p. Felisiak, kierownik szkoły, w krótkiem przemówieniu podkreślił zasługi Marszałka Piłsudskiego, bohaterów i mężów czynu w dobie odrodzeniowej Polski, poczem wzniesiono okrzyki na cześć Rzeczpospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski.

Chór szkolny, pod kierunkiem p. E. Kułakówny odśpiewał pieśń „Wolności” oraz hymn państwowy. Absolwenci szkoły 8 z rozmachem wykonali „Noc Listopadową”, dramat p. t. „Dla Ciebie Polsko” odegrany został przez uczenice z wielkiem odczuciem i zrozumieniem swych ról.

Żywy obraz p. t. „Matka i syn” dosłonale zakończył pierwszą poważną część programu.

Druga część obejmowała: pięknie wykonaną inscenizację pieśni: p. t. „Flisacy”, oraz taniec w barwnych strojach pod nazwą "Włoszki", wynagrodzone hucznemi oklaskami.

Powszechne uznanie budził także balet. Wszystkie tańce wyreżyserowały p. p.: Z Ulewiczowa i E. Kułakówna. Barwny "Trojaczek" Śląski dopełnił całości, a prawdziwe zadowolenie w przepełnionej publicznością sali, dało wyraz uznania dla Komitetu Rodzicielskiego i kierownictwa, oraz pracy nauczycielstwa w szkole № 8 na Ostatnim Groszu.

Z obchodu Święta Niepodległości w Truskolasach. Podobnie, jak w latach ubiegłych Truskolasy obchodziły uroczyście rocznicę odzyskania niepodległości. Tegoroczny obchód rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościele parafjalnym, i zgromadził wszystkie szkoły powszechne z parafji, ochotnicze straże pożarne z Truskolas i Piły, miejscowe Koło Związku Młodzieży Ludowej oraz miej. placówkę Zw. Rezerwistów.

Po nabożeństwie odbyła się w miejscowym Domu Ludowym uroczysta akademja, urządzona staraniem 7 kl. szkoły powszechnej w Truskolasach Akademję zagaił kierownik szkoły p. Franciszek Goclon, poczem przemówienie okolicznościowe o znaczeniu „Święta Niepodległości” i roli Marszałka Piłsudskiego w odzyskaniu niepodległości wygłosił uczeń VII kl. Szczepan Lenarczyk. Po wspomnianem przemówieniu miejscowa orkiestra odegrała hymn państw.

Następnie dzieci szkoły wygłosiły piękne deklamacje okolicznościowe, które przeplatane były produkcjami 3 gł. chóru szkolnego, prowadzonego przez naucz. A. Celińskiego. Na repertuar chóru złożyły się następujące utwory: „Ziemia Ojczysta” (Wieniec pieśni polskich, ukł. Iłławiczki. pieśń: „Przybyli ułani”— ukł. T. Maynzera.

Na zakończenie uroczystości wystawiono obrazek sceniczny w 3 ch odsłonach p. t „Dla Polski”. Role młodocianych aktorów ku ogólnemu zadowoleniu widzów spełniły dzieci szkolne. Wszystkie produkcje dzieci szkolnych były żywo oklaskiwane przez publiczność, która szczelnie zapełniła salę Domu Ludowego. Widz.

SŁOWO KOBIECE.

Innemi oczami spójrzmy na dziecko.

Od dziesiątków lat pojęcie o dzieckau otoczone było grubą powłoką kłamstwa i na fałszywszych wyobrażeń. — Działo się to dlatego, że człowiek dorosły pragnie naginać rzeczy i ludzi do swych poglądów i swoich zgóry powziętych koncepcyj. Ojcowie chcieliby, ażeby synowie ich lub córki spełniały ich marzenia, bez względu na to, czy mają po temu jakieś dane czy nie. — Człowiek dorosły urobił sobie dziecko według własnych szablonów i przepisów. Czyż można się potem dziwić, że dziecko strojone już od początku na lalkę wykształcało potem w sobie również lalkowate sztuczne uczucia, że zamieniało się w istotę bezduszną, w straszne grzeczną i rozpaczliwie słodką?

Jest rzeczą zastanawiającą, jak często z interesujących i pełnych życia dzieci wyrastają szarzy i pozbawieni wszelkiej inicjatywy ludzie. To wychowanie zarówno rodziny, jak szkoły dąży konsekwentnie do stłumienia w dziecku instynktów, wyobraźni, uczuć i odruchów, uważając je za coś zdrożnego, nieprzyzwoitego i niewłaściwego. A właśnie te dzieci, które wyrosły na ludzi wybitnych, należą niemal z reguły do kategorji dzieci krnąbrnych, trudnych do prowadzenia i zdecydowanie niieznośnych.

Odkrycie dziecka dokonane zostało przez nowoczesną psychologję, która, odrzuciwszy wszelkie szablony umowne, postanowiła zagłębić się w sam materjał. I oto okazało się, że świat przeżyć dziecka jest światem poważnym, niekiedy dramatycznym i że te wszystkie sielskie, anielskie nastroje, dziecinne naiwności itd. należy brać z dużemi zastrzeżeniami. Jasnowłosy aniołek pokazał psychologowi tysiące zmiennych i nieoczekiwanych twarzy.

Czy można się dziwić takiemu wynikowi? Przecież dziecko jest żywym kłębem instynktów i pragnień, jest jednem kategorycznem „ja chcę tego“, jest stworzeniem zaborczem w stosunku do każdego uczucia. Dziecko rzadko decyduje się na uczucia pośrednie, podobnie jak nie lubi barw niezdecydowanych. Żyje w swoim świecie dziwnym, niezrozumiałym, przeważnie bardzo samotne, gdyż watydzi się niedorosłości swych uczuć.

Kto potrafi zyskać zaufanie dziecka, ten dowie się niesamowitych wprost historyj o samotnych wędrówkach myśli dziecka, o osobliwych skojarzeniach, o tem wszystkiem tak dalekiem od szablonu, a pełnem barwy i nasilenia instynktu. Wówczas zaczynamy rozumieć, że pomiędzy dzieckiem a człowiekiem dorosłym niema właściwie organicznej różnicy — dziecko jest także dorosłe, ale na swój sposób.

Pomiędzy dorosłym a dzieckiem wyrasta sztuczny mur, ponieważ człowiek dorosły rozwija jednostronnie swoje właściwości i swoje życiowe sztuki, ponieważ watydzi się swoich uczuć. Tem możemy wytłumaczyć sobie zjawisko, że człowiek naprawdę pełny, potrafi zawsze porozumieć się z dzieckiem i bawić się z niem na jednym poziomie, tem wreszcie wytłumaczyć możemy fakt, że w jednostkach wybitnych spotykamy tyle cech „dziecinnych“. Często we rasy świata, np. rasa anglosaska, tej obecności elementów dziecinnych zawdzięcza niewątpliwie swoje wielkie dokonania.

O fizycznem wychowaniu dzieci.

Gry nie mogą zastąpić metodycznych ćwiczeń gimnastycznych, mających na celu rozwój zarówno całego ustroju, jak i poszczególnych narządów naszego ciała, jednak zajmują poważne miejsce w rozwoju fizycznem dziecka. W grach rozwijają się wprawdzie tylko pewne grupy mięśni, pewne narządy, niemniej jednak, niezmiernie dodatnio wpływają na charakter dziecka — pobudzają umysł — wpływają dodatnio na rozwój zmysłów.

Dodatnio wpływa na ustrój ruch na świeżem, otwartem powietrzu, a że zabawa jest koniecznością dla ducha — łączmy zatem przyjemne z tem, co dodatnio na organizm wpływa. Pamiętajmy jednak, by gry i zabawy stosowane były do wieku, by od małych dzieci nie wymagać zbyt wielkiego wysiłku mięśniowego, co mogłoby dziecku zaszkodzić. W szczególe, nie należy zbyt małym dzieciom pozwalać bawić się w piłkę nożną — gra ta bowiem wymaga pewnego wyrobienia mięśniowego. Jednem z najlepszych ćwiczeń automatycznych jest chodzenie. Sport pieszy podnieca krążenie krwi, hartuje ciało.

Co się tyczy biegania, to, o ile jest ono bardzo pożądanem dla dzieci zdrowych na serce, nerki i płuca, to jednak nie należy nigdy pozwalać dziecku na branie udziału w wyścigach pieszych które ujemnie wpływają na ustrój nietylko dziecka, lecz i dorosłego; wyścig może być tylko wtedy dozwolony, jeżeli odbywać się będzie nie na zbyt wielkiej przestrzeni, 50 — 100 metrów i jeżeli kroki będą takie, jak przy ćwiczeniach gimnastycznych. Pamiętać przy tem należy, by dziecko podczas biegania oddychało nosem, nie męczyło się zbytnio na początku biegu — pozostawiając maximum pośpiechu na chwilę zbliżania się do celu. *Dr. M. B.*

Kobieta w futrze.

(Feljeton ale nie o modzie).

Kobieta i futro... Gdy pierwszy człowiek, w którym mętnie kiełkować zaczęło poczucie estetyki, przyniósł swej towarzyszce zabitą zwierzynę, nieodartą jeszcze z futra, skojarzyły się w jego nawpół zwierzęcej głowie te dwa pojęcia. Zapewne wówczas pomyślał, że zwierzę jest bardzo piękne, wtedy, kiedy ma na sobie to puszyste futro, a tak nędzne, gdy odarte jest z tego przepychu.

I wtedy stanęło mu przed oczyma nagie ciało jego towarzyszki i nagle — przebłysk natchnienia artystycznego: — ubrać to nagie ciało w futro zwierzęcia i przez to upiększyć. Pierwszą pobudką użycia futra było więc nietyle pragnienie uzyskania ciepłego okrycia, ile właśnie to, nie w pełni uświadomione, kiełkujące poczucie estetyki.

Zerwaną z ciała zwierzęcia skórę wkładano na ciało, nawet nieoczyszczoną z retztek krwi i tłuszczu, ale dla zarośniętej brudem skóry pierwszej uwodzicielki, to nie robiło różnicy. Bo na wet jeszcze ciepłej.

Jakże daleka jest dzisiejsza uwodzicielka, powracająca z gabinetu kosmetycznego w całym blasku swej krasy, otulona w miękkie, lśniące i wygładzone do ostatniego włoska futro, od tamtej dzikiej swej prapraszczurki, paradującej w cuchnącem od skrzepłej krwi futrze na niemniej cuchnącem ciele.

Dawniej kobieta ubierała się w futra zwierząt, które razem ze swym towarzyszem pożerała na surowo, nie ubiegając się nawet o podniecające smak przyprawy. Oprócz tego ubierała się w utro dla ciepła. Kobieta teraźniejsza ma do swego rozporządzenia wszystkie cuda techniki, pozwalające na wyrób sztucznych futer, o łudzącem czasem podobieństwie (prócz długowłosych) i nie może się pokarżyć, że jest jej zimno właśnie bez futra. Jest jej zato w tem futrze pięknie. Ale za jaką cenę? Zaraz z baczymy.

Pozwolę sobie tu przytoczyć kilka wspomnień z pamiętnika trapera na Alasce, który całe niemal życie trudnił się zdobywaniem tej cudownej, puszystej oprawy dla kobiecego ciała, ale w którym (nie w ciele kobiety, jeszcze niestety — lecz w traperze) obudziła się nagle dusza. Porzucił swój wieloletni zawód, który o takie nieludzkie (istotnie — bo tylko zwierzęce przecież) męki przyprawiał to piękne stworzone do życia i wolności—istoty.

Razu jednego, obchodząc pułapki, rozstawione na wielemil — owej białośnieżnej przestrzeni, spojrzał na złapane w nie zwierzęta jakiemiś innemi oczami.

W pierwszej pułapce leżał skunks. Cudowne futro było zbroczone krwią z dużej rany w boku, przez którą widać było wnętrzności. Biedne stworzenie było już martwe. Całe ciało nosiło ślady okropnej walki ze stalowemi zębami pułapki. Futro było zniszczone, a więc śmierć tego skunksa na nic się już nie przydała kobiecej próżności.

Traper wzdrygnął się, wyjmując z sideł tę zmasakrowaną, niepotrzebną ofiarę, nasmarował znów potrzask tłuszczem, jako przynętę dla drugiego, łatwowiernego, zgłodniałego stworzenia i poszedł dalej.

W następnych sidłach był lis — lis srebrny, tak cudowny w swem puszystem futrze, że wszystkie królowe piękności i elegancji pozazdrościłyby sobie jego posiadania. Zwierzę wyczerpane walką, leżało zwinięte w kłębek przy pułapce. Dookoła na lśniącym śniegu czerwieniły się plamy świeżej krwi.

Lis oddychał ciężko, a oczy śledziły uważnie ruchy zbliżającego się człowieka.

Lis się poderwał i wówczas traper zobaczył, że jedna z tylnych łap, uchwycona szczęką pułapki, przeżarta była nietylko do kości, ale miała nadgryzioną kość.

Tak lis walczył o swoją wolność. Chwycił zębami łapę ponad miejscem, gdzie tkwiły stalowe zęby potrzasku i zaczął ją przegryzać.

Panie, kładąc na siebie futra, pomyślcie choć przez chwilę ze współczuciem o nieszczęśliwych zwierzętach, które giną dla waszego blasku.

Dobre rady.

Jak czyścić aluminjum? Wśród naczyń kuchennych, używanych do gotowania, aluminjowe zajmują bezwątpienia pierwsze miejsce. Zwykłe mydliny najlepiej nadają się do czyszczenia tych naczyń. Jeżeli potrzeba je oskrobać w celu usunięcia przywartych cząstek jedzenia lub plam, dobrze jest użyć do tego delikatnej stalowej szczoteczki i szarego mydła.

×

Twadą pastę do butów i niemożliwą do użycia można zrobić miękką i dobrą, jeśli dolejemy trochę terpentyny. Po dobrej chwili pasta będzie znów zdatna do użytku.

Poduszki, serwety, kilimy. Ambicją każdej pani domu jest urządzenie własnego domu ładnie i estetycznie. I nic dziwnego. Wnętrze mieszkania świadczy o człowieku, który w nim mieszka. A przytem w domu spędza się przeciętnie dwie trzecie doby, więc chyba ważnem jest to, w jakiem otoczeniu przebywa się tyle czasu. I jak to jest przyjemnie usłyszeć od znajomych: „o jak u pani jest ładnie i miło“.

Estetyka mieszkania nie zależy tylko od drogich mebli, kosztownych dywanów, dobrych obrazów i lśniących kryształów. Zresztą, mając do rozporządzenia tak drogie akcesorja, nietrudno efektownie urządzić dom. Trochę dobrego smaku i już piękne wnętrze gotowe.

Ale niestety, tylko bardzo niewiele pań posiada podobnie kosztowne meble i dekoracje.

Szare rzesze kobiet w urządzeniu domu operują bardzo skromnemi środkami. A przecież mimo to nie chcą i nie powinny rezygnować z ładu i piękna własnego mieszkania.

Jak więc osiągnąć ów estetyczny wygląd przy tak małych zasobach? Nie jest to zbyt trudne. Dużo dobrej woli, trochę wysiłku i bardzo niewiele pieniędzy — te trzy warunki pozwolą nam upiększyć nasze mieszkanie.

Ważną rolę dekoracyjną odgrywają bardzo modne obecnie poduszki, serwetki i kilimy, wszyste włóczką, lub zrobione szydełkiem, czy też na drutach. Najprzeróżniejsze gatunki wełny „Trójkąt w kole“ od cieniutkiego kordonku na serwetki, do miękkich, puszystych wełen na poduszki i grubych, lśniących

wełen kilimowych, pozwolą wybrać każdej pani odpowiedni do roboty rodzaj wełny i zrobić coś naprawdę bardzo ta niego.

Bo rzeczywiście, wszystkie te serwetki, poduszki i kilimy zrobi pani sama. Zaoszczędzi sobie przez to wiele pieniędzy, gdyż wyroby ręczne są bardzo drogie, maszynowe zaś, wyglądają brzydko. Zresztą szydełko i druty, porzucone zupełnie po wojnie światowej, od dwu lat święcą prawdziwe triumfy. Teraz każda pani szydełkuje.

Dodatki do robót są dość tanie — więc tylko wybór ładnego wzoru, zestawienie odpowiednich, gustownych kolorów i... bierzemy się do pracy. Pomyślności.

Rady gospodarcze.

Omlet z bułki. Do pół litra ciepłego mleka wrzucić 12 dkg. tartej bułki, cztery żółtka i odrobinę soli, poczem wymieszać doskonale i odstawić. Tymczasem z pozostałych białek utrzeć sztywną pianę, zmieszać lekko z namoczoną w mleku z żółtkami bułką, dodając równocześnie łyżkę mąki.

Roztopić na patelni 8 dkg. słoniny, wylać przygotowaną masę i wolno przypiec, podnosząc od czasu do czasu widelcem: gdy zarumieni się po jednej stronie, obrócić na drugą i również wolno przypiec. Podać na rozgrzanym półmisku.

Makaron z serem. Zrobić twardy makaron z trzech jaj, obgotować w solonej wodzie i doskonale wymieszać z 10 dkg, masła. Następnie rozetrzeć w misce pół kg sera z trzema jajami 10 dkg. cukru i cytrynową skórką, poczem układać makaron warstwami w rondlu z utartym serem i wypiec przez godzinę w piecyku.

Wyrzucić na półmisek jak babkę i pocukrować.

Babka chlebowa. Chleb, może być razowy, ususzyć w piecyku na kość, utrzeć na mąkę (utłuczonego chleba powinno być ćwierć kg.) przesiać, poczem skropić kieliszkiem wina, wymieszać i pozostawić. Tymczasem ubić trzepaczką 8 żółtek z ćwierć kg. cukru, dodać pół łyżeczki utłuczonego cynamonu, utartą skórkę pomarańczową lub cytrynową, wymieszać lekko ze sztywnie ubitą pianą z pozostałych 8 białek, dodać chleb, włożyć do wysmarowanej masłem formy i piec wolno godzinę. Zamiast winem, można chleb skropić śmietanką lub sokiem z kompotu.

Co o mleku dobra gosposia wiedzieć powinna? 1. Mleko po przyniesieniu należy postawić natychmiast w miejscu chłodnem i czystem.

2. Mleko musi być zawsze przykryte, inaczej się psuje i jest narażone na zakażenie.

3. Przed wylaniem mleka z butelki, przykrytej szczelnie tekturowym krążkiem, należy starannie wytrzeć rąbek szyjki.

4. Nie należy nigdy trzymać mleka w ciepłem naczyniu, natychmiast po zagotowaniu należy je ochładzać do 14 (mniej więcej!) stopni.

5. Mleko należy zlewać do bezwzględnie czystego naczynia.

5. Wszystkie naczynia, używane do mleka, muszą być bardzo czysto myte, nie należy ich również wycierać ścierką, która już była używana do innych naczyń.

7. Swieżego mleka nie należy mieszać z mlekiem starem, chyba, że je użyjemy natychmiast. Stare mleko zawiera bowiem zawsze więcej bakteryj i natychmiast psuje świeże.

8. Mleka pasteryzowanego nie trzeba gotować, wystarczy ogrzać je tylko do pożądanej temperatury. Można je również śmiało pić na zimno.

9. Mleko kwaśne otrzymuje się z mleka pasteryzowanego, przez dodanie do niego bakteryj kwasu mlecznego, pod postacią łyżki kwaśnej śmietany lub kwaśnego mleka.

Borówki na zimę. Borówki posiadają tyle garbnika, pektyny i kwasu w swym składzie, że można je wciągu zimy uchronić od zepsucia, zatrzymując w stanie świeżym. Borówki wystarczy zalać ostudzoną (przegotowaną) wodą w kamiennym garnku.

Borówek używa się do garnirowania kompotów, sałat, piklów, korniszonów i grzybków. Można też podawać zalane bitą śmietaną. Gdyby woda zaczęła się psuć, należy ją zmienić.

Ku pamięci dobrej gosposi. Jaja przed włożeniem do gotowania, należy zanurzyć w zimnej wodzie, aby zapobiec pękaniu skorupek.

* * *

Owoce, bez względu na to, czy mają być jedzone ze skórką, czy bez, powinny być natychmiast po przyniesieniu ze sklepu obmyte i otarte. Zapobiegnie to gniciu owoców.

* * *

Gdy zapas miodu w słoiku fermentuje, należy słok z miodem ostrożnie wstawić do garnka z ciepłą wodą. Przeczekać, aż stężały miód rozpuści się na płyn, a wtedy łyżką zdjąć szumowiny, które zgromadziły się na wierzchu, a wyklarowany już miód przelać do innego słoika.

Wiadomości radjowe.

Niedziela i święto w programie radjowym.

W każdą niedzielę w godzinach najodpowiedniejszych dla słuchaczy — rolników, zasadniczo nadawane są przez radjo trzy popularne audycje rolnicze według następującego rozkładu: o godzinie 15-ej—do 15.15. Rozgłośnia Warszawska transmituje kolejno z poszczególnych rozgłośni regjonalnych pogadanki rolnicze, regjonalne lub o charakterze ogólno polskim.

W pierwszą niedzielę miesiąca pogadankę tę transmituje się z rozgłośni wileńskiej, w drugą, z rozgłośni lwowskiej, w trzecią z rozgłośni krakowskiej, w czwartą z rozgłośni poznańskiej, oczywiście na wszystkie rozgłośnie z wyjątkiem łódzkiej.

O godz. 15.26 w ciągu 10 minut rozgłośnie nadają audycję rolniczą pod nawą „Przegląd rynków produktów rolnych". Audycja ta cieszy się ogromnem zainteresowaniem wśród słuchaczy rolników ze względu na ciekawe i zawsze aktualne informacje o cenach na najważniejsze produkty rolnicze i o źródłach zbytu.

Trzecią pogadankę dla rolników, lub audycję zbiorową czyli tak zwane słuchowisko rolnicze nadaje warszawska Rozgłośnia o godzinie 15 45, przyczem audycja zbiorowa trwa od 25—30 minut i nadawana jest kilka razy wciągu roku. Rozgłośnie regjonalne przeważnie w tym czasie dają audycję rolniczą lokalną, wyjątek stanowią słuchowiska, które wszystkie Rozgłośnie transmitują. Zaznaczyć należy, że przerwy między poszczególnemi audycjami rolniczemi wypełniane są muzyką popularną o motywach ludowych.

Tak się przedstawia program rolniczy w każdą niedzielę i święto.

Jak uzyskać ulgową opłatę za radjo.

W myśl ostatnio wydanych zarządzeń, mieszkaniec wsi, uprawniony do korzystania z ulgowej opłaty za radjo, winien jest zaopatrzyć się najpierw w odpowiednie zaświadczenie o tem uprawnieniu w Zarządzie gminnym (za co płaci się 10 gr.) Dopiero mając to zaświadczenie, należy udać się do Urzędu Pocztowego (lub Agencji Pocztowej), gdzie za opłatą 30 gr. otrzymuje się upoważnienie do założenia odbiornika radjowego oraz będzie przyznany ulgowy abonament radjowy w wysokości 1 zł. miesięcznie.

RADJO.

WARSZAWA 20 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50 Płyty gramofonowe. 6,52 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.25 Muz. poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 Koncert ze Lwowa. 12.45 Audycja dla dzieci z Krakowa. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka rosyjska z Krakowa! 16.45 Skrzynka P K.O. 17.00 Płyty. 17.25 „Obraza i oszczerstwo" — wygł. p. J. Zieleńczykówna 17,35 Pieśni w wyk. H. Kortówna 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert z Katowic. 18.45 Szkic literacki. 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 „Zycie paryskie", opera komiczna w 5 obrazach. 22.00 Koncert reklamowy. 22.45 Odczyt w języku niemieckim ze Lwowa. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka (płyty).

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

75

Uścisnąłem jego rękę i puściłem się na moją niebezpieczną wyprawę. Miałem znowu oko w oko spotkać się z Walburgiem i tym razem spotkanie to mogło być, musiało być dla jednego z nas śmiertelnem.

Dzień był pochmurny i smutny, niebo powleczone ołowianą przeponą i choć już była godzina dziesiąta rano, ruch na ulicach niewielki. Od czasu do czasu zimny, przenikliwy wiatr się zrywał, porywał tumany kurzu na ulicach i zasypywał nim oczy przechodniów. Natura była posępna i ta posępność zdawała się odpowiadać ponurości mego przedsięwzięcia.

Szedłem wolno i rozmyślałem. Nie ulegało wątpliwości, jak to słusznie zauważył Alfons, że nieszczęśliwy Klein został zamordowany między godziną 7 a 10 rano i to na skutek wydobytych z niego wiadomości, Walburg dla przekonania się o ich prawdziwości, udał się do hotelu i przepytywał się o mnie szwajcara.

Dziwiłem się zuchwalstwu i śmiałości tego łotra, ale nie powinienem się był dziwić, znając jego zdecydowany stanowczy i przed niczem nie cofający się charakter.

Na cóż się w czasie mych poszukiwań nie odważył Walburg? czego sie nie dopuścił? przed czem się cofnął? To też pewny byłem, że w spotkaniu mojem z nim, życie moje wisieć będzie na włosku, a jednak za nic w świecie nie byłbym porzucił mego zamiaru.

Przeszedłem ogród Krasińskich pusty i smutny. Wiatr strącał liście z drzew, zaścielał niemi aleje, porywał je, unosił i gnał z głuchym, melancholijnym szelestem. Oprócz kilku zajętych czemś mocno żydów, spieszących się i szwargoczących głośno, nie spotkałem tu nikogo.

Przeszedłem na wskroś Nalewki i przez Nowolipki wyszedłem na ulicę Dziką. Szedłem już jakiś czas tą ulicą zatrzymując się przed każdą dystrybucją i czytając pomieszczone nad nim znaki. Przekonałem się jednak wkrótce, że w ten sposób do niczego nie dojdę. Większość szyldów nie posiadała nazwisk właścicieli sklepików.

Tu i ówdzie były początkowe litery i mogłem cały rok szukać i nie znaznaleźć rzeczonej dystrybucji. Wobec tego zapytałem się przechodzącego żyda, czy nie wie gdzie tu na ulicy Dzikiej jest dystrybucja Baumgolda?

— Dystrybucja Baumgolda?

— Tak.

— Tu jest dużo Baumgoldów. A co pan chce od Baumgolda? Może ja to zrobię?

Wytłumaczyłem mu, że to jest niemożliwe i w końcu dowiedziałem się, że poszukiwany sklepik jest w domu pod numerem takim a takim, w pobliżu ulicy Gęsiej. Wkrótce znalazłem się tam i nim wszedłem starałem się poznać teren, na którym prawdopodobnie miałem stoczyć śmiertelną walkę. Dom był ogromny, wielka koszarowa kamienica, pełna sklepików i mieszkań. Szeroka brama prowadziła wewnątrz i w bramie tej ruch był ogromny przebiegających tam i spowrotem żydów. Pod ścianami bramy siedziały żydówki z owocami, z cukierkami, z wodą sodową, obwarzankami i szwargotały głośno. Kamienica miała charakter bazaru.

Przeszedłem przez bramę na duży dziedziniec, otoczony dokoła wysokiemi oficynami, w oknach których widać było żydówki, dziedziniec brudny, cuchnący, zarzucony tysiącem odpadków codziennego życia, papierosów, kawałków papieru, połamanych pudełek, rozbitych garnków.

Tutaj także było kilka kramików żydowskich z guzikami i taśmami, ze starem żelaztwem i jeszcze starszą odzieżą.

Ruch na podwórzu był znaczny i jak się później przekonałem dom był przechodni i drugie wyjście miał na ulicę Gęsią. Ten ruch ciągły, nieustający, do pewnego stopnia zabezpieczał zbrodniarzy.

Każden tu mógł wchodzić i wychodzić niepostrzeżenie, ginął w ruchliwym tłumie, przelewającym się nieustanie jak fale wody. Przytem wrzawa i krzykliwe rozmowy, stuk rąbanych mięs w kuchniach, kłótnie kucharek zagłuszyć mogły najrozpaczliwsze wołania o pomoc.

Miejsce na zbrodnię, przyznać trzeba, było dobre.

Wyszedłem na ulicę i poszukałem oczyma dystrybucji. Nie można się było co do niej omylić: była tylko jedna w całym domu.

Był to sklepik o drzwiach oszklonych, zdaje się niewielki, gdyż zaraz obok drugi z mąką, kaszą i krupami. Podczas gdy ten ostatni był rozwarty na oścież i w progu stała tęga, młoda, przystojna żydówka, biała cała od mąki i oparłszy na wydatnym brzuszku dwie pulchne, czerwone ręce, patrzała na ulicę, sklepik Baumgolda był starannie zamknięty.

Nie było czego czekać, trzeba było wejść Zobaczywszy, czy mam w kieszeni rewolwer i czy szybko wydobyć go będę mógł, z laską w ręku, której ołowiana gałka mogła być w razie potrzeby straszną bronią, śmiało wszedłem do dystrybucji.

Sklepik był głęboki ale wąski, zastawiony półkami z cygarami i papierosami, cuchnący od smrodliwego dymu z ordynarnego tytoniu i smażącej się gdzieś w głębi, za drzwiami, prowadzącemi widać do mieszkania, gęsiny. Za stołem, czyli t. zw. ladą, siedziała otyła, niemłoda już kupcowa i coś zajadała. Była brzydka, jasna zapewne kiedyś blondynka, o brwiach i rzęsach białych, o oczach dużych, wyłupiastych także białsch, dziwnie podejrzliwie i źle na świat patrzących.

Gdym wszedł, zostawiając umyślnie drzwi na pół otwarte na ulicę. przypatrzyła mi się ciekawie, wstała z trudem sapiąc głośno z poza stołu i otarła się o niego grubemi, tłustemi rękami.

— Czy zastałem pana Baumgdolda? spytałem.

— Co pan ma za interes do niego?

— Chcę się z nim zobaczyć, mam ważny interes.

Widocznie była mocno zaniepokojona, oglądała mnie od stóp do głów i mówiła dość dobrą polszczyzną:

— Męża niema w domu. Może pan powie swoje nazwisko.

Pomyślałem przez chwilę, że nic mi już teraz na tem nie zależy, by ukrywać moje nazwisko, że owszem trzeba grać w otwarte karty, rzekłem więc:

— Jestem doktór Ollerton, Zygmunt Ollerton.

W tejże chwili, w głębi sklepu uchyliła się zasłona, tworząca rodzaj portjery nad drzwiami, prowadzącemi w głąb mieszkania i z poza niej ukazała się duża głowa żyda, przykryta aksamitną krymką, zarośnięta długą, żółtą nieco siwiejącą brodą. Wielkie, niebieskie, bezmyślne oczy, wpatrywały się we mnie.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.